**Praca stanie się luksusem?**

**Postępujące zmiany technologiczne sprawiają, że za chwilę wiele zawodów może przestać istnieć. Czy coś dobrego może z tego wyniknąć? Jak przygotować się na rozpoczynającą się rewolucję na rynku pracy - tłumaczy Alicja Kotłowska, ekspertka ds. zarządzania z Uniwersytetu SWPS.**

Zmiany technologiczne postępują tak szybko, że według przewidywań do 2025 roku ludzie i maszyny będą wykonywać pracę w podobnym wymiarze czasu (SFE, 2020, s.5). Tylko 40 procent zadań związanych z informacją i przetwarzaniem danych będzie wykonywanych przez ludzi. Nawet 30 procent komunikacji oraz procesów decyzyjnych, które wydają się ściśle związane z ludzkimi umiejętnościami, będą realizowały maszyny.

**Walczymy o likwidację, czy o obronę ludzkiej pracy?**

Obecnie widzimy dwoiste podejście do kolejnej rewolucji technologicznej. Z jednej strony, pozytywnie ocenia się perspektywę likwidacji pracy – tej ciężkiej (w magazynie), żmudnej (przy), nudnej (przy taśmie produkcyjnej), niebezpiecznej (w kopalniach), męczącej (za kierownicą na trasie). Z drugiej strony, kiedy sztuczna inteligencja zagroziła pracy artystów, grafików, ilustratorów, tłumaczy, księgowych, edytorów i innych zawodów często wykonywanych z pasji i powołania, coraz więcej osób wzywa o obronę pracy, wykonywanej przez ludzi. List otwarty wzywający do wstrzymania prac nad sztuczną inteligencją podpisało wielu prominentnych naukowców i przedsiębiorców.

**Likwidujemy ciężką pracę, ale wprowadzamy BDP**

W marcu 2020 r. badania przeprowadzone w 27 krajach Unii Europejskiej pokazały, że aż  71 procent Europejczyków popiera wprowadzenie bezwarunkowego dochodu podstawowego (UO, 2020). Pozwoliłoby to na zapewnienie środków do życia osobom, których zastąpiłyby maszyny.

Obecnie testowane są programy pilotażowe BDP w Polsce, Niemczech, Hiszpanii, Walii. Świat bez pracy staje się coraz bardziej realny i jest powodem do radości dla ludzi, którzy myślą o pracy jak o kuli u nogi, niewolnictwie, przymusie, bezsensownym obowiązku.

Jednak dla wielu pracowników praca spełnia funkcję nie tylko ekonomiczną i zarobkową, ale jest także platformą do kontaktów społecznych i daje możliwość samorealizacji. Jeśli inteligentne maszyny będą wykonywać coraz więcej prac, czy ludzkości grożą „nuda, występek i ubóstwo” (Wolter, *Kandyd*)? Czy nasze obawy są uzasadnione?

**Świat bez pracy w świecie sztucznej inteligencji**

Strach przed światem bez pracy nie jest niczym nowym. Historia poprzednich rewolucji technologicznych uczy nas, że w momencie transformacji systemowej na rynku pracy pewne zawody zanikają, ale pojawiają się nowe. Jeszcze w XVIII w. większość ludzi trudniło się rolnictwem. W wyniku rewolucji przemysłowej ludzie masowo tracili pracę na roli, ale znajdowali ją w fabrykach i w miastach. Podobnie, kiedy znaczenie przemysłu zaczęło maleć w związku z postępem technologicznym, tracili zatrudnienie w kopalniach, fabrykach, ale nowe miejsca pracy tworzyły się w sektorze usług. Wielu naukowców przewiduje, że w przypadku obecnej rewolucji 4.0 i 5.0 możemy spodziewać się utraty znacznej części zawodów i prac. Jednak spodziewany jest także przyrost prac w innych dziedzinach, których jeszcze nie możemy nawet sobie wyobrazić. Światowe Forum Ekonomiczne szacuje, że do 2025 r. 85 milionów miejsc pracy może zniknąć w wyniku automatyzacji, digitalizacji i rozwoju sztucznej inteligencji. Jednocześnie prognozuje się powstanie zapotrzebowania na 97 milionów nowych miejsc pracy, które wymagają zupełnie innych kwalifikacji i kompetencji.

**Technologiczne bezrobocie**

Już John Keynes pisał o zjawisku "bezrobocia technologicznego", czyli utracie prac w wyniku zastosowania nowych technologii. Jednak uważał, że innowacje technologiczne zastępujące pracę nie prowadzą do długoterminowych zmian w stopie zatrudnienia i bezrobocia w krajach uprzemysłowionych.

Wpływ dzisiejszych technologii cyfrowych na rynek zatrudnienia rodzi trzy pytania. Czy będzie wystarczająco dużo miejsc pracy dla ludzi? Gdzie będą tworzyły się nowe miejsca pracy? I czy rekompensata za utratę posady będzie wystarczająco wysoka, aby uniknąć wzrostu ubóstwa i nierówności?

Wyzwania, jakie stwarzają nowe technologie, nie polegają tylko na likwidacji miejsc pracy, ale także na tym, że zbyt mało pracowników ma umiejętności potrzebne do obsadzenia nowych stanowisk. Na przykład upowszechnienie się samochodu sprawiło, że dorożkarze tracili zajęcie i, aby utrzymać dochody, musieli się przekwalifikować. Czy jednak wielu dorożkarzy to urodzeni mechanicy samochodowi? Niestety, zmiana zawodu, kwalifikacji i dostosowania się do nowych technologii nie jest łatwa. Podobnie dziś kierowcy samochodów obawiają się upowszechnienia automatycznych aut, które pozbawią pracy miliony ludzi. Czy wielu kierowców ciężarówek odnajdzie się w świecie, w którym potrzebne są kompetencje cyfrowe i umiejętność programowania? Wiemy, że nie, dlatego też w 2020 r. ruszył globalny program pod egidą Światowego Forum Ekonomicznego „Rewolucja Przekwalifikowania” (*Reskilling Revolution*), mający na celu zapewnienie miliardowi ludzi lepszego wykształcenia, nowych umiejętności, cyfrowych kompetencji w nowym świecie, w którym będziemy pracować z robotami (SFE, 2023). W długoterminowej perspektywie pracy nie powinno zabraknąć, jednak okres transformacji może być bolesny dla wielu pracowników.

**Brońmy pracy ludzkiej przed dominacją sztucznej inteligencji**

Jeszcze do niedawna automatyzacji ulegały najprostsze prace fizyczne i nieskomplikowane rutynowe zadania, uwalniając nas od nudnej i ciężkiej pracy. Jednak ostatnie wynalazki takie, jak ChatGPT, humanoidalny robot Sofia oraz Aida, sprawiły, że inteligentne maszyny mogą wykonywać także skomplikowane zadania wymagające funkcji kognitywnych, kreatywnych, decyzyjnych. Nagle okazało się, że nie mówimy już tylko o prostych fizycznych pracach w fabryce, ale o pracy księgowego, radiologa, grafika, tłumacza, a nawet prawnika i terapeuty. Rozwój sztucznej inteligencji może zagrozić tzw. *endowment of human capital,* czyli przyrodzonej zdolności człowieka do pracy i zarabiania pieniędzy, aby poprawiać swoje życie i realizować potrzeby. Jeśli udział człowieka w kreowaniu produktów i usług będzie malał na rzecz maszyn, przyrodzona zdolność człowieka do pracy straci na wartości w oczach właścicieli kapitału. Nieregulowany  rozwój sztucznej inteligencji może oznaczać wzmocnienie pozycji i władzy w nielicznych rękach właścicieli kapitału technologicznego. Ekonomiści tacy, jak Paul Krugman i Tyler Cowen nazywają to *capital-biased technological change.* W tym scenariuszu świata pracy pracownik może utracić podstawowe narzędzie nacisku na pracodawcę – czyli strajk. To właśnie przez zaprzestanie pracy pracownicy od stu lat pokazują swoją wartość i negocjują lepsze warunki. Strajk to mocny argument.

**Podsumowanie**

Przed nami dwa zasadnicze wyzwania. Po pierwsze walka o ochronę ludzkiej pracy i godne miejsce dla człowieka pracującego u boku inteligentnych maszyn. Od wielu lat wizja, zgodnie z którą roboty i maszyny zastąpią ludzi w pracy, jest głęboko zakorzeniona w naszej kulturze i pojawia się w licznych książkach i filmach. Jednak Według Thomasa Malone’a z MIT, pioniera badań nad zbiorową inteligencją, nadzieją nie jest zastępowanie człowieka maszyną, ale współpracę  ludzi i maszyn, by stworzyć tzw. Superminds, czyli cyberludzkie systemy, w których ludzie i maszyny pracują razem. Jednocześnie, każdy z nas powinien zastanowić się, czym jest dla nas praca, bo niedługo być może nie będzie postrzegana jako konieczność, a nawet przymus, ale przywilej.